

GONIEC CZERWONY

Organ Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski.

№ 3.

Wtorek 10 sierpnia 1920.

№ 3.

Niech żyje Polska Socjalistyczna Republika Rad!
Niech żyje bohaterska Armja Czerwona!

Budujcie władzę robotniczą!

Wyzwolenie robotników może być dziełem samych robotników jedynie.

To jest naczelną prawdą rewolucji, która wryć się powinna w mózg i serce każdego robotnika, kierować każdym jego krokiem.

Wyzwolenie robotników w Polsce może być jedynie dziełem robotników Polski samej.

Czerwona armja, stworzona głównie rosyjskich, a w pierwszym rzędzie petersburskich robotników wysiłkiem, bijąc bandy zbójckie pana Piłsudskiego, w istocie rzeczy zwiastuje tylko wyzwolenie. Rzeczywiście, wyzwoloną będzie Polska robotnicza i chłopska dopiero wtedy, kiedy w całym kraju, w każdym mieście, w każdej miejscinie i wiosce rządzić będzie rada robotnicza i chłopska.

Budujcie te rady natychmiast, nikogo o pozwolenie nie pytając, niczyjej zachęty nie czekając.

Najwyższym prawem na ziemi polskiej jest odtąd wola klasy robotniczej!

Nie lękajcie się błędów. Nie czekajcie, aż przyjdą doświadczeni towarzysze, nauczyć Was, jak najlepiej tworzyć władzę. Pamiętajcie, że dziecko dopóty się chodzić nie nauczy, póki sobie nosa nie rozbije o podłogę, a prowadzone na pasku nauczy się najpóźniej i najgorzej.

Błędy potrafimy naprawić.

Najpierw zrób, a potem dopiero przychodź pytać, czyś dobrze zrobił, oto przykazanie pierwsze.

Nie pozwól, aby się wkraśli do stada wilki, w owczą odzianą skórę—oto przykazanie drugie.

Nie dopuszczaj do rad nikogo, kto przedtem był wyzyskiwaczem, nikogo, kto żył z cudzej pracy, nie z własnej, nikogo, kto korzystał z pracy najemnej.

Strzeż się zdrajców, którzy ci mówić będą o świętej zgodzie, o zapomnieniu win dawnych, pedz zwłaszcza o sto mil najgorszych wrogów klasy robotniczej, tych,

którzy podając się za wodzów i obrońców ludu robotniczego, prowadzili go na rzeź bratobójczą, pedz o sto mil od władzy robotniczej patriotów z tak zwanej Polskiej Partji Socjalistycznej.

Pamiętaj, że każdy robotnik bez różnicy narodowości, pochodzenia i płci ma równe prawo do udziału w rządzie robotniczym, że Polskę robotniczą i chłopską tworzy cały lud roboczy Polski, nie zaś sami tylko robotnicy polacy. Każdy, kto chce zasiać jakąkolwiek waśń w łonie jednej klasy robotniczej, jest wrogiem naszym, dla którego niema już teraz miejsca w Polsce.

Z czerwonego frontu. Spartakowcy w Armji Czerwonej.

Armja Czerwona zbliżyła się do granic niemieckich do Prus Wschodnich. W tej prowincji parobcy rolni i robotnicy miast od dawna toczą ciężką walkę z kontrrewolucją i wielą z nich musi się akrywać przed siepaczami krwawego rządu junkrów i barżajów. Wobec tego co dnia przekradają się przez granice grapy ludzi, którzy wstępują na ochotnika do Armji Czerwonej, gdyż jako prawdziwi proletariusze uważają sprawę tej armji rewolucyjnej za swoją własną.

Wojny z państwem niemieckim Rosja sowiecka nie toczy i toczyć nie zamierza. Armja Czerwona granic niemieckich nie przekracza, lecz ochotników owych wita jak braci i daje im miejsce w swoich szeregach. Rząd niemiecki dotąd nie zawarł pokoju z Rosją sowiecką (dawny traktat pokojowy brzeski nie obowiązując) i nie przeciwdziałal temu, że z żołnierzy niemieckich pod wodzą generała von der Goltz w roku ubiegłym tworzyły się oddziały armji Bermonta dla walki z Rosją. Teraz zmieniły się role o tyle, że ciągnie do Armji Czerwonej zastęp niemieckich bojowników za wolność, za sprawę proletariatu międzynarodowego. Cześć im!

Święto wyzwolenia Polski robotniczej.

Niezwykły widok przedstawiał w niedzielę Białystok. Tłamy odświętnie ubranych robotników i robotnic, jak spokojne fale rzeki, pły-

nęły przez ulice miasta w kierunku Pałacu Pracy. Purpurowe chorągwie rewolucji gorzały nad tłumami, błyszcząc na słońcu złotymi napisami, wzywającymi do czynu, do walki, do „boja ostatniego”. Godła związków zawodowych, sztandary partyjne, chorągwie, jako wiechy wytyczne znaaczyły drogę pochodu... A dźwięki pieśni ścigały coraz większe zastępy ludu pracującego wszelkich narodowości. Różne i dziarsko kroczył proletarijat polski pod dźwięki „Czerwonego”, czując, że zbliża się chwila, gdy już on sądy nad starym światem sprawować będzie, za nim stapał doczyście robotnik żydowski z pieśnią „Przysięgi” na ustach, w innym znów miejscu rozlegają się dźwięki pieśni rosyjskiej „Śmiało, towarzysze!” W powietrzu cisza, zdumiony i przelękniony świat burzący tym tysiącym rzeszom się przygląda, przystając się pieśnią, ziewającą się w jeden potężny akord hymnu rewolucyjnego. Grzmi „Międzynarodówka”, jednocześnie śpiewana we wszystkich językach.

„Bój to jest już ostatni!”. Plac w ogrodzie przed Pałacem Pracy wypełnia się po brzegi... Straż ogniowa w galowym stroju, kawalerja, miejscowa załoga czerwona, orkiestry wojskowe i cywilne, pracownicy poczty i telegrafu i urzędnicy i urzędniczki nowych robotniczo-włosciańskich instytucji łączą się z organizacjami robotniczymi.

Niema tylko kolejowców... Ci najlepiej, bo czynem święcą wielką arcyzłość robotniczą. Nie biorą udziału w demonstracji i, nie zważając na niedzielę i święto pracują nad odbudowaniem zburzonej przez białych kolei, by dowóz żywności jaknajprędzej miastu umożliwić, a bohaterskiej armji dać możność przewożenia amunicji i nowych zastępców bojowników rewolucyjnych...

Na znak z balkonu cisza zaległa na placu.

Przedstawiciel Białostockiego Komitetu Komunistycznej Partji Polski zagaił ten wielki wiec i w słowach arcyzłych a podniosłych złożył hołd bohaterstwu rewolucyjnej armji czerwonej, która swym mieczem rozrąbała więzy, tamujące nie tylko ruchy, lecz całe życie proletariatu. W imieniu tego proletariatu tow. Kowalski powitał Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Polski, wyraził mu zaufanie i wdzięczność, że w tej doniosłej chwili wjął ster rządów w swe ręce i wręczył obecnym na zgromadzeniu tow. Dzierżyńskiemu i Konowi wspaniałą sztandar od rewolucyjnego proletariatu Białostoka. Dźwięki „Międzynarodówki” zlały się w jeden potężny akord z hucznymi okrzykami „Hurra!”.

Pod nieobecność przewodniczącego Komitetu Rewolucyjnego Polski tow. Marchlewskiego, który wyjechał był na front na przegląd nowo zdobytych najeprzysiężni miast, zabrali głos najstarszy



z weteranów rewolucji, niegdys katorżnik — dziś członek rządu rewolucyjnego Polski, tow. Feliks Kon.

Wzrąsający do głębi daszy zwrócił się on przede wszystkim do proletariatu polskiego, zaznaczając, iż ta wielka ogarniająca wszystkich radość ma jedną świadomość, iż nie sami zerwaliśmy pęta niewoli pańsko-barżaazynnej, iż niegdys przednia straż rewolucji, masiliśmy czekać pomocy braci rosyjskich, by sztandar rewolucji nad Polską zatknąć. Niemasz w tym jednak naszej winy! Przepelnione więzienia, setki torturowanych, dziesiątki rozstrzelanych świadczą o tym, że proletariatu Polski nie ustawał w walec... A że nie mógł z wrogiem się uporać — nie jego w tym wina... Rozproszony po całym świecie i przez carat, i przez kajzerów, a przez ojczystych wyzyskiwaczy zaprzędawany do Francji, ten proletariatu dziś już dawnych sił nie posiada i przemoe go zmagala... Ale wyzwolony w części Polski przez proletariatus rosyjskich, na pozostałym terenie do walki nowej się zrywa i być może tam, w czerwonej Warszawie, uda mu się wroga jeszcze przed wkroczeniem czerwonej armji pokonać i jako wolny wyjść na powitanie śpieszącej mu z pomocą armji robotników i włościan rosyjskich.

Okrzykiem na cześć rewolucji i jej wielkich wodzów Lenina i Trockiego oraz na cześć Czerwonej Armji i Polskiej i Rosyjskiej Republiki Rad zakończył tow. F. Kon swe przemówienie.

Po nim zabrał głos przedstawiciel armji, tow. Nazarenus. Prosty językiem żołnierskim, ale przez to właśnie przekonującym do głębi daszy, oświadczył tow. Nazarenus, iż celem rosyjskiej armji czerwonej jest tylko wyzwolenie i Rosji Sowieckiej od niebezpiecznego przez swą zachłanność wroga, i pomoce w wyzwoleniu klasy pracującej Polski, — brata sojusznika Rosji pracującej. Ani piędzi ziemi lud pracujący Polski nie może i nie powinien utracić — i nie utraci. Czerwona armja jest świadoma tego, jak szczytną misję ma do spełnienia, wie iż wzrok całego świata pracy jest na nią skierowany i czuwa nad tym, by tego wielkiego i szczytnego czynu żaden występ nie splamił. Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Polski może w zupełności na niej polegać. Wspólnie z walczącym proletariatem Polski do wspólnego zwycięstwa czerwona armja dąży i te dążenia w czyn wieleli.

W przemówieniach całego szeregu następnych mówców po za powitaniami i aroczystym słabowaniem wierności sztandarowi rewolucji, jak nie czerwona, przesawiały się wspomnienia niedawnej przeszłości, morda, ucisku, apokorzenia, więzień i rozstrzeluwań, gwałtu i przemocy... Brzmiały w tych przemowach westchnienia ulgi, chęć walki, pewność zwycięstwa. Okrzyki na cześć rewolucji, na cześć tow. Marchlewskiego, Dzierżyńskiego i Kona, na cześć Trzeciej Komunistycznej Międzynarodówki i jej wielkich wodzów, na cześć bohaterskiej Czerwonej Armji Rewolucji Rosji i Polski, wyrwały się z piersi każdego przemawiającego. Wszyscy niemal ze aroczystą przysięgą składali Tymczasowemu Komitetowi.

W końcowym przemówieniu tow. Kon, jako rozkaz bojowy nowotworzonej rewolucyjnej armji rzucił hasło:

„Czas uderzyć w stronę druga!

W czynów stali!”

Wczwał młodzież do czynu bojowego, do wstąpienia do tworzącej się polskiej armji czerwonej a cały zrzeszony proletariatu do czynu twórczego, do uruchomienia fabryk, do zorganizowania zboru arodzaja.

Wice się skończył. Wielotysięczne rzesze z muzyką na czele, ze śpiewem na ustach przedelflowały przed Tymczasowym Rewolucyjnym Komitetem Polski powoli popczynęły w różnych kierunkach

do swych domostw, unosząc na zawsze wyryte w pamięci wspomnienia o tym historycznym dniu — zwiastanie nowego wolnego życia, nowego komunistycznego ładu.

W wyzwolonej Polsce robotniczej.

L o m ż a

Przy zajęciu Łomży przez wojsko sowieckie działy się niestety rzeczy niedopuszczalne. Armja czerwona naogół jest doskonale dyscyplinowana i nie dopuszcza się grabieży ani gwałtów względem ludności. Lecz bywają, jak wszędzie, wyjątki.

Otóż do Łomży wkroczył oddział, który począł rabować i zachowywał się wogóle barbarzyńsko.

Na szczęście przybył niebawem oddział inny, który rabusiów wnet poskromił. Władze wojskowe, gdy zostały poinformowane o tym co się działo, wyznaczyły śledztwo i winnych spotka ostra kara.

Dla zapobieżenia takim wypadkom istnieje tylko jeden środek: ludność masi sama dbać o to, żeby zapobieżono wszelkim ekseesom. Trzeba, żeby żołnierze widzieli, że spotykają się z władzą ludową.

Zanim jeszcze wojsko wkraeża, trzeba tworzyć komitety rewolucyjne robotnicze. Komitet wchodzi w stosunek z komendą oddziału wkraeżającego i wspólnie z nią zaprowadza ład, nowy. Co niezbędne dla armji, musi być dane oczywiście. Lecz jeżeli to się czyni organizacyjnie, to krzywdy ludowi robotczemu nikt nie ośmieli się czynić. Krasnoarmiejce wie wówczas, że ma doczynienia nie z barżajami i panami a z władzą ludu robotczego i pamięta o tym, że za krzywdzenie ludu robotczego, czeka go kara nieubłagana do rozstrzelania włącznie.

Korzystamy z tego, by zaznaczyć, że wszędzie, gdziekolwiek wojsko dopaśeło się jakiegokolwiek wykroczeń, należy o tym dać znać do powiatowego komitetu rewolucyjnego, lub też bezpośrednio do Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (Białystok, ul. Warszawska 19) i natychmiast sprawy będą rozpatrzone i krzywdy o ile można naprawione. Ani władze wojskowe, ani Tymczasowy Komitet nie mają zamiaru pozbawiać wybrykom tych nielicznych na szczęście oddziałów wojskowych, które ośmielają się plamić armję czerwoną.

W Łomży utworzył się komitet rewolucyjny powiatowy, który natychmiast przystąpił do pracy. Ludność robotnicza wita nowy ład z zapalem i natychmiast przystąpiła do czynnego wykonywania swej władzy własnej. Pewnie, że początki są trudne, lecz energia robotnicza przezwycięży te trudności, byle zgodnie i rzadnie poczynano.

Komitet stawia sobie jako jedno z zadań najpilniejszych uruchomienie fabryk i aprowizację miasta. Fabryki zaczynają już pracować. Powstają komitety fabryczne, które obejmują zarząd. Z aprowizacją oczywiście na razie jest trudno bardzo. Co było zapasów, armja panów wywiozła i potratowała, rzucając miasto na pastwę głodu. Armja czerwona żyć masi, a ponieważ armja polska zniszczyła koleje, paliła mosty, niszczyła drogi, więc wielkie zapasy przygotowane w tyłach armji czerwonej nie mogą być zaraz dowieszone. Dlatego czerwonoarmieci zmaszeni są narazie po majątkach młocić zboże i wywozić je na podwozach, co pozbawia na razie gospodarstwa włościańskie i folwarki ogromnej części sprężają. Stąd trudność. Jednakże zboża po folwarkach pozostało dużo, ehodzi więc to, by je wymłocić i tak czy inaczej dowieźć do miasta. Do tego zostaną aże ci mieszkańcy miasta, którzy nie pracują w fabrykach. Władze wojskowe wydały roz-

kaz, by podwozy nie były brane dalej, niż do miast guberskich (według swego podziału), o ile tylko jest ka ziemna podda. Jest więc nadzieja, że niebawem armja wróci i wtedy będzie łatwiej. Proszą się też gorączkowo nad naprawą kolei i mostów czerwonych, jest więc nadzieja, że będzie można dowieźć zapasy, których armja adzieli ludności miejskiej. Jakkolwiek więc położenie jest trudne, nie ada się przecież podły plan barżaazynnego rządu polskiego, by przez głód sparaliżować tworzenie nowego ładu.

Robotnicy Łomży pokazali, że w najtrudniejszej sytuacji dadzą sobie radę, biorąc los swój we własne krępki dłonie.

Komitet Łomżyński Komunistycznej Partii Robotniczej Polski wydał odezwę wzywającą do walki i pracy. Robotnicy, którzy dotąd dawali się obalamować i zastraszać rządomi barżaazynnymi, liczenie zapisują się na członków tej partji, która jedynie staje w obronie ich interesów.

W Wysokiem Mazowieckiem.

W dniu 6 bm. zaraz po wyjściu wojsk armji kontrrewolucyjnej Piłsudskiego z miasteczka został zorganizowany powiatowy Komitet Rewolucyjny, w skład którego weszli następujący towarzysze: przewodniczący Perkowski Franciszek, sekretarz: Pietrow Mikołaj, członkowie: Nowotko Mareel, Dankiewicz, Filipow.

Ludność miejscowa wkroczenie wojsk sowieckich przyjęła z radością. Wojska polskie kontrrewolucyjne wogóle, a w ostatnich czasach w szczególności, dopuszczały się strasznych grabieży i rabunków, doprowadzając ludność miejscową do strasznej nędzy i do rozpacz.

Dlatego też zaraz po utworzeniu się Komitetu rewolucyjnego, chcąc przyjąć z pomocą miejscowej ludności, zakrzętnięto się w kierunku tworzenia kuchni dla najbardziej potrzebujących i działwy. Wielką uwagę zwrócono na pobliskie folwarki, z których dotychczasowi opiekunowie aieckli, aprowadzając z sobą prawie wszystkie konie i pozostawiając na polach więcej niż połowę zbiorów. Dlatego też pow. Kom. Rew., chcąc umożliwić w jaknajkrótszym czasie aprzątnięcie z pól zboża, rozwinął przedewszystkim całą działalność w tym kierunku. Jesteśmy pewni, że przy pomocy miejscowych robotników, którzy z radością przyjęli wiadomość o utworzeniu się Komitetu Rewolucyjnego, złożonego przeważnie ze znanych im robotników, praca pójdzie dobrze, mimo wielkich trudności, spowodowanych brakiem inwentarza. M. N.

Twórzcie władzę Rad!

Łomżyński Komitet Komunistycznej Partii Robotniczej Polski wydał w dniu 6 lipca następującą odezwę:

TOWARZYSZE!

Wali się w gruzy stary, podły świat wyzyska i panowania obszarników i kapitalistów!

Pod uderzeniami robotniczo-włościańskiej Armji Czerwonej pękają kajdany, które posiadacze zakac ehcieli na wieczne czasy w niewolę ludu pracującego wsi i miast kraju naszego.

Armja Czerwona, armja wolnych robotników i włościan Republiki Sowieckiej Rosji w obronie zagrożonych swych praw przyjął masiała wojnę, narzucając jej przez barżaazję międzynarodową i szlachę polską.

Armja Czerwona nie wkroczyła na ziemie nasze, by zagarnąć je dla Rosji. Robotnik i chłop rosyjski dość mają własnej ziemi, dość własnych fabryk i kopalń, by mieli sięgać po każdą dobrą. Armja Czerwona idzie jeno by dokonać

sąda sprawiedliwego nad rzeczywistymi sprawcami wojny i nieszczęście ludowych, nad obszarnikami, kapitalistami i ich sługami—oficerstwem i żandarmami.

Goniec bandy białej gwardji Piłsudskiego, naigrzanej się nad ludem robotniczym, toruje Armja Czerwona drogę do wyzwolenia wszystkich pracujących z pod jarzma aciska politycznego i wyzyska ekonomicznego.

Towarzysze robotnicy i włościanie! W chwili gdy wróg wasz klasowy powalony leży już na ziemi, powstać musicie jak jeden mąż, by na grzazach astroja barzazynnego, opartego na nędzy i wyzysku szerokich mas ludowych, własnymi rękami lepszy świat pracy zbadować.

Nie traćcie czasu po próżnicy!

Bierzcie broń do ręki, stawajcie do wspólnych szeregów czerwonych, by wróg nie mógł do kraju naszego powrócić, narzucając znów jarzmo niewoli na barki strażoncy!

Twórcze własną władzę ludową, bo Armja Czerwona, gdy skończy wojnę zwycięską, powróci do swych stron rodzinnych, was własnej pozostawiając mocy. A nie masz innej władzy ludowej jak władza sowiecka, jak władza Rad delegatów robotniczych i włościańskich. Ona jedynie zdoła zaspokoić potrzeby lada pracującego: dać ziemię bezrolnym i mało-rolnym, pracę — bezrobotnym, opiekę wszystkim aciskonym. Ona jedynie zdoła doprowadzić do końca zwycięską walkę z wrogami lada robotczego.

Długo dąsiła was brudna łapa fabrykantów, boleśnie smagał batog jaśniewicz-
możnych dziedziców, jeszcze o pomstę wołają katownic żandarmskie, a sprawiedliwość musi się stać zadość.

Nadszedł dzień zapłaty, sędziami jesteście wy!

Bierzcie władzę w swe ręce, czyńcie sądy!

I dalej do pracy, do budowy własnej socjalistycznej ojczyzny. Do budowy Polskiej Republiki Rad!

Chwili niema do stracenia!

Wszyscy stawajcie na posteranki rewolucyjne:—ten z bronią w rękę przeciwko wrogom ludowym, ów do organizowania Rad Robotniczych i Włościańskich!

Do walki i budowy władzy swej powstań lada robotczy!

Niech żyje władza Rad Delegatów Robotniczych i Włościańskich.

Przec z rządami barzazji i obszarników!

Niech żyje rewolucja!

Niech żyje Robotniczo-Włościańska Armja Czerwona!

Niech żyje Komunizm!

zawodowy sprzedawczy, zdrajca i kat. Zdradził on w swoim czasie Piłsudskiego, pozostając w armji austriackiej, gdy Piłsudski posłańcstwem odmówił, zdradził potem austriaków, porzucając pod-
czas bitwy ich szereg i przebiewszy się na stronę rosyjską.

Ta znova zaczął się składać z Niemcami i warszawską Radą Regencyjną, nie dobił targa, wytracił moc żołnierza w bezmyślnej bitwie pod Kaniowem i cofnął się z resztkami wojska w głąb Rosji, próbując z kolci nas oszukać, kłując się, że jest rewolucjonistą i pragnie służyć rewolucji. Tymczasem zaś — zaczął szachrować z Antantą, wprowadził sporą garść otamanionych przez siebie głupek na daleką północ, na wybrzeże Marmańskie, a gdy ta asilowania angiłów spełży na niczym, bośmy rychło desant zmasili do acieczki, a rosyjskie bandy kontrrewolucyjne rozbiły i wzięły do niewoli, wywieźli swoje ofiary do Francji. Tu stanął na czele polskiej niby to armji, werbowanej po więzieniach Ameryki i Europy, a po porażce Niemiec powrócił na ziemię polską, aby dalej krew polską wytaczać.

Dowódca, którego nie afają oficerowie, nienawidzą żołnierze, jest dziś jedynym człowiekiem, w którym afność pokłada głąba kontrrewolucja polska, wszyscy ci obszarnicy, kapitaliści, paskarze. Za jego przewodnictwem mają iść w bój ochotnicy, których się na gwałt w całej Polsce, pozostałej jeszcze w rękach jej katów, werbuje.

Gęba od ucha do ucha, ale ręce krótkie.

Agitacja szalona.

Komitet Wykonawczy Obrony Państwa, wyłoniony na posiedzeniu przedstawicieli 226 instytucji pod przewodnictwem gen. Hallera, wydał komunikat, w którym zawiadamia, że podzielił swą pracę na następujące działy:

1. Działalność w kierunku propagandy. Dotychczas zgłosiły 42 instytucje spisy ochotników do służby pomocniczej, ogółem 80.000 osób.

Pytanie, ile zgłosiło się do szeregu?

2. Opieka nad żołnierzem i jego rodziną. Dostarcza się żołnierzom opieki duchowej (gazety, opieka religijna, i t.d.) i materialnej (żywność, obawie, papierosy). Dzieci żołnierzy umieszcza się w schroniskach i dba się o ich nauczanie.

Komitet organizuje pomoc inwalidom, tworzy szpitale, oraz umieszcza chorych żołnierzy po wsiach i domach prywatnych.

Obiecanka cacanka, a głupicma radość.

3. Finanse. Zebrano miljonowe sumy na cele Armji Ochotniczej.

Będzie co kraść.

4. W dziedzinie gospodarczej organizuje wspólną pomoc instytucji odnoszących. Oprócz tego wysłano pełnomocników, którzy mają założyć Komitety wojewódzkie i powiatowe Obrony Państwa.

Nawet chleb powszedni, o ile cię stać na jego kawałek, spożywasz, warszawiaku, razem z agitacją wojenną. Jak donoszą gazety, na chlebach, sprzedawanych dnia 30 lipca znajdował się napis:

Spożywasz polski chleb,

Zasil armję ochotniczą

Kup Pożyczkę Odrodzenia!

Alc mimo to werbanek idzie kaławo, Gąz. Poranna z d. 29. VII w arty-

kale o zajęciu Białegostoku p. t. „Oeknij się-Warszawo!” jęczy. Hordy krasnoarmiejców, pędzone przez Bronsteina-Trockiego, Radków-Schelsohnów i innych Apfelbaumów-Zinowiewych, stanęły a wrót Polski.

Nie: a wrót serca Polski,—chodzi o byt Polski. Czerwony najczadca stanął o 80 km. od Lwowa, a o 160 km. o Warszawy: Lwów będzie się bronił do upadłego. A Warszawa?

Front od Warszawy daleko, ale też daleka jest i nas świadomość powagi sytuacji. Radzimy więc, mówimy głośno o czynić, urządzamy zbiórki na małe powstanie bataliony, a dzisiaj trzeba: czynu. A czynem tym: pod broń, do armji, do służby dla wojska.

Poznań nie urządził ani efektownych manifestacji, ani zebrań. Gdy było trzeba, stanął cały. Dziś wszyscy od 17 do 42 roku w mundurze, młodzi i starsi w służbie pomocniczej.

Jakże inaczej w stolicy. Ulica i-ka-wiarnie pełne młodzieży!

A w szeregach coraz to większe działy.

W numerze z dnia 31 lipca nowe jęki:

„Żadne stowarzyszenie nie uchyliło się od przyjmowania patriotycznych rezolucji, tymczasem, naprawdę zgłosiły się do wojska jedynie zrzeszenia młodzieży akademickiej, gimnazjalnej i harserskiej. Decydować o tem, kto zdolny do służby w szeregach, a kto nie, powinny wyłącznie Komisje Przeglądowe.”

Bo panowie patrioci sami sobie wydają świadectwa niezdolności do służby wojskowej. Jest zapal ogromny, ale—kosztem cenniejszej krwi, nie własnej.

Pocóżby rzeźnik miał szanować wołu?

Pepesowski „Robotnik” z dnia 29 lipca w artykale „Co się robi z ochotnikami” skarży się:

„Nawołuje się gorączkowo do wstąpienia do wojska, a tymczasem marnają się zapal tych, co w pierwszych stanclach szeregach.”

Przytacza następnie wyjątki z listy jednego z ochotników-akademików z Rembertowa. Wyczekują trzy razy dziennie po 2 i dłużej godzin w ogonka po śniadanie, obiad i kolację.

Student w dalszym ciągu pisze:

„Wetopiliśmy jako ochotnicy tnie po to, aby nas ciągnano 150 razy po różnych ewidencjach i t. p. biurokratycznych „kawałkach.”

Już trzeci dzień zbijamy łaki bez-
ażytecznie, a koledzy z Krakowa już drugi tydzień marnają.

Stan taki jak obecnie ostadza zapal, entazjizm, beczynność demoralizującą, ochotnik zaczyna szemrać, sarkać, przygląda się nieporządkowi, brakowi elementarnej organizacji, zaczyna krytykować i traci zaufanie do kierowników wojskowych.”

Siedziałbyś lepiej, durniu, cicho, bo ci jeszcze gębę zbiją za twój zapal niewczesny.

Serdeczna opieka nad rannymi.

Jakaś felerka skarży się w „Robotniku”, że nie przyjmują jej do pracy w Czerwonym Krzyżu. „Czerwony Krzyż wpadł w ręce arystokratów, tych specjalistów od filantropji w rodzaju Bispingowej, Aleksandrowiczówny i całej tej świętobliwej kliki, która nikogo do pracy nie dopuści z poza swego koła. Ich kamienne serca nie wzruszą się, jeżeli żołnierz cierpi, nie będąc po kilka dni opatrywany.”

Kontrrewolucja polska w przededniu zgonu.

Śladami Kiereńskiego.

Zgroza wyzyskiwaczów i ciemięzców lada polskiego poczuła koniec bliski. W Warszawie zawrzało, jak w gnieździe os, w które wetknięto kij, aby zjadliwy owod wypłoszyć.

Regularna armja pana Piłsudskiego, cofając się z wzrastającą szybkością, rozwała się i rozbiega. Wice, wzorem błazna Kiereńskiego, którego rolę odgrywa w Warszawie bodajże pan Ignacy Daszyński, próbując się załatać dziury, wciąż rosnące, ochotnikami.

Na czele armji, mającej obronić Warszawę przed wolnością, stanął polski Kornilow, osławiony generał Haller,

Śmierć katom robotników, chłopów i żołnierzy polskich.

Piosenka relutońska o panu Józefie Piłsudskim.

Hej, zabawa za zabawą,
Cóż nas gnębi, coż nas boli?
Ciech nawał. Wali ławą
Paskarz z miasta, panicz z roli!

Na panience barwne szmatki,
Na paniezu szlify złote —
Kochaj że go, chłop jest gładki,
Zdrów, i łasy na pieszczotę.

Hej, zabawa za zabawą
I krzyk wkoło: — bij moskali! —
A dokoła łuny krwawe,
A dokoła świat się wali!

Plaś panicz przy dziewczynie,
Ostrogami dziarsko dzwoni,
A tam, w pola, chłopstwo ginie,
Co tych pańskich aciech broni.

I od morza aż do morza
Rosta nam Rzeczpospolita,
Jako niegdyś w łany zboża,
W łany-krzyżów dziś obfita.

Baw się, szalej, krzycz, Warszawo!
Królaj, Jaśnie Naczelniku! —
Polska — jedną raną krwawą,
Ty — zaszczytów masz bez lika.

W oczach budzisz zachwyt niemy
I chwałebny wrzask w gazetach —
Czekaj, wnet Cię podniesiemy
Na tron, króla na bagnietach!

Jędrzej Stubieda.

Z życia miejscowego.

Z Wydz. Ośw. Ludowej.

Na mocy rozporządzenia Kier. Wydz. Ośw. Lud. tow. A. Fornalskiego, wszystkie szkoły wyznaniowe (cerkiewne, kościelne, ewangelickie, chedery, T.-Tory i t. d.) zostały zamknięte.

Lokale i inwentarze wyżej wymienionych szkół, przechodzą do zarządu Wydz. Ośw. Lud. Spis inwentarza i klucze mają być natychmiast przedstawione do Wydz. Oświaty.

Winni niewykonania rozkazu, będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Na mocy rozporządzenia Kierownika Wydz. Ośw. Lud. tow. A. Fornalskiego wszystkie zakłady kulturalno-oświatowe zarówno prywatne, jak publiczne, ochronki, szkoły, biblioteki, księgarnie, teatry, kinematografy, składy instrumentów muzycznych, wydawnictwa i t. d. są anarodowane i przechodzą do zarządu Wydz. Ośw. Ludowej.

Zebranie nauczycieli.

We czwartek 6 b. m. w lokalu sali „Arkadja” odbyło się zebranie ogólne nauczycieli m. Białegostoku, zwołane przez międzynarodowy związek zawodowy nauczycieli.

Obecnych było przeszło 600 nauczycieli i nauczycielek. Po wystąpieniu sprawozdania zarządu, zabrał głos zarządzający Wydz. Oświaty Ludowej t. Fornalski, który nakreślił ideal szkolny i główne zadania oświatowe klasy robotniczej.

Następnie przemawiał p. m. zarz. wydz. tow. Frankfurt. W końcu jeden z nauczycieli tow. Głębocki odczytał następującą rezolucję: „Nauczyciele i nauczycielki szkół m. Białegostoku witają jednomyślnie Tymczasowy Rząd Rewolucyjny Polski i życzą mu powodzenia w ciężkiej walce o wyzwolenie ludu pracującego Polski z pod jarzma paskarzy i obszarników”. Rezolucję przyjęto przez aklamację.

Do właścicieli młynów!

Wydział Młynów przy Rejon. Kom. Aprow. polca wszystkim właścicielom młynów stawie się we wtorek, dnia 10 sierpnia o g. 10 rano do zakładów, które były dotąd ich własnością.

Dotychczasowy Naczelnik załogi i komendant miasta tow. Szypow opuszcza Białystok.

Komendantem został mianowany towarzysz Łaganowski.

Tymcz. Rew. Kom. Polski mianował tow. Franciszka Klepackiego pełnomocnym Komisarzem do odbudowy kolei w Polsce.

Ze związków zawodowych.

Włec.

Zebranie robotników przemysłu skór nego w Białymstoku w dniu 5 sierpnia liczące 500 z górą ochotników, wystawiając sprawozdania tow. Cichowskiego o chwili obecnej i o polityce władzy sowieckiej i barżazynnej Polski, przyjęło następującą uchwałę:

„Gorąco protestujemy przeciwko władzy polskiej i międzynarodowej barżazji a także tych partii politycznych, które okazują im współdziałanie. I dlatego podtrzymujemy wszystkimi siłami astrój nowego życia komunistycznego i Czerwoną Armję.

Przez z międzynarodową barżazją ich poplecznikami!

Niech żyje Władza Sowiecka!

Niech żyje Międzynarodówka Komu-

nistyczna!

Niech żyje Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski!”

Walne Zgromadzenie kelnerów i kucharzy.

4-go sierpnia odbyło się ogólne zebranie wszystkich kelnerów, kucharzy i pracowników restauracji i hoteli miasta Białegostoku. Postanowiono zorganizować Związek Międzynarodowy. Wybrano tymczasowy zarząd.

Rozkaz

na garnizon

§ 1.

Ogłaszam niniejszym, że w razie potrzeby mebli i innych rzeczy, trzeba się zwracać do Biał. Pow. Rewkomu (Warszawska 21).

§ 2.

Wszystkie oddziały wojskowe, również jak jednostki, które chcą otrzymać mieszkania, mają się zwracać za orderami do Dowództwa placu.

Rzeczta pracowników sowieckich i obywateli mają otrzymać ordery w Rewkomie.

§ 3.

O pozwoleniu na urządzenie wszelkiego rodzaju partyjnych wieców, zebrań i posiedzeń trzeba się zwracać do Rewkomu.

Naczelnik Garnizonu

Wojskowy Dowódca placu

M. Szypow.

Obwieszczenie.

Wszelkiego rodzaju zawiadomienia o zebraniach, posiedzeniach, wiecach i t. p. winny być dnia poprzedniego złożone do Wydziału Agitacji, Propagandy i Informacji Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski (ul. Warszawska 19, pokój Nr. 1), przed godziną dwunastą w południe.

Bez tego żadne otwarte zebranie ani posiedzenie odbyć się nie może.

Pełnomocnik Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski i Pomoceń Zarządzającego Wydziałem Politycznym Rady Wojenno-Rewolucyjnej Frontu Zachodniego

Tadeusz Radwański.

Białystok, 9 sierpnia 1920 r.

OBWIESZCZENIE.

Bezrobotni sanitariusze, którzy się zarejestrowali w Wydz. Zdr. Publ., mają się zgłosić do kancelarii Wydziału dnia 10-go sierpnia.

OBWIESZCZENIE.

Dziś dnia 10-go b. m. w sekcji szkół polskich Wydziału Oświaty (ul. Warszawska 8, pokój № 5), o g. 12-ej odbędzie się Konferencja nauczycieli, oraz Kierowników Szkół powszechnych m. Białegostoku. Stawiennictwo obowiązkowe. SEKCJA POLSKA.

